Rok V Rzeszów, 10 września 1938 Nr. 26

Zew Rzeszowa

czasopismo społeczno-gospodarcze

Warunki prenumeraty:
rocznie . . 3.60 zł
półrocznie 2.00 „
kwartalnie 1.20 gr

wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja: Rzeszów, ul. 3 Maja 9.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 409.110 Czasopismo „Zew Rzeszowa".

Numer pojed. 15 gr

Idą czasy — których znamieniem — wyścig pracy



WITAJCIE!

Żołnierze! Przychodzicie do nas po trudach tegorocznych ćwiczeń polowych, odbytych na obszarze COP. Jako obywatele Rzeczpospolitej spełniliście Swój żołnierski obowiązek w czasie pokoju. W czasie wojny, wszczętej w obronie naszych granic i naszej niezawisłości, spełnicie równie ochotnie Swój żołnierski, a zarazem obywatelski obowiązek. I nie tylko Wy, którzy jesteście tu dziś w Swym szarym żołnierskim mundurze. Wówczas i my wszyscy, Rzeczpospolitej synowie, staniemy z Wami ramię przy ramieniu, by Was wesprzeć, by trudy i ofiary znosić, by lec albo zwyciężyć. Naród i Wojsko, Wojsko i Naród — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś po Rzeczpospolitej. — Zapomnienie o nim niesie zagładę naszej wolności i kulturze, naszemu — od wieków trwającemu — Państwu.

Żołnierze!

Istotni Towarzysze twardej doli i niedoli Narodu! Pionierzy poświęcenia i bohaterstwa, wyzwoleni i wolni, krwią zdobywający Sobie i Narodowi sławę i nieśmiertelność — Żołnierze-Bracia — **Cześć Wam.**!

Nie będzie... pluł nam w twarz!

Rzeszowianin Morawetz Wilhelm uważał i uważa się za Polaka. Mimo to jednak jako — po rodzicach — poddany czeski, wysiedlony stąd został niedawno, nie z własnej zresztą winy, do Czech.

Tu krzewi publicznie słowo polskie, kolportując polskie gazety, w szczególności: *„Dziennik Polski"*, bezpartyjne pismo zjednoczonych za Olzą Polaków.

Tak oto rodak nasz, albowiem za rodaka mieć go będziemy, wbrew przesądom biurokracji, odpłaca się nam pięknym za „nadobne".

W n-rze 167. *„Dziennika Polskiego"* z datą: Cieszyn (t zw. czeski!) dn 23. VII. 1938. zamieszczono Jego list do Redakcji, który w całości przedrukowujemy:

„Szanowna Redakcjo!

Jako kolporter „Dziennika Polskiego" pracuję w Mor. Ostrawie niespełna miesiąc; przez ten krótki czas spotkało mnie tyle przykrości, że nie spisałbym tego na wołowej skórze. Zaczęło się od pomrukiwań, a kiedy obywatele Mor. Ostrawy obojga płci widzieli, że zupełnie nie reaguję na ich pomruki, zaczęli mnie obdarzać różnymi niespodziankami.

Nie będę się rozpisywał o tysiącach drobnych incydentów, chodzi mi głównie o fakty „grubsze". Pragnę gorąco ze szpalt Dziennika Polskiego" zaapelować do tych osób, które sądzą, że przez plucie mi po spodniach i wokół mnie, zmuszą mnie do kapitulacji. Otóż wprost przeciwnie. Moi państwo, to jest dla mnie tylko bodźcem do dalszej pracy, a te wasze wyczyny, to marne świadectwo ubóstwa waszej inteligencji i wychowania.

Idąc jednak po myśli przepisów higieniczno-sanitarnych, a mając w sercu jedną prawdę „kto na ciebie śliną, ty na niego spluwaczką", zamierzam kupić sobie spluwaczkę i postawić obok siebie. Toteż proszę bardzo w przyszłości nie zanieczyszczać chodnika i moich spodni, bo na to służy spluwaczka, postawiona obok mnie.

Proszę łaskawie Szan. Redakcję o zamieszczenie jeżeli nie całkowicie to przynajmniej częściowo treści mojego listu.

P. S. Z radością powitałbym dzień, w którym otrzymałbym czapkę kolporterską. Jeżeli leży to w granicach możliwości, proszę o rychłe przysłanie wspomnianej czapki.

Z poważaniem

Morawetz Wilhelm
Kolporter „Dziennika Polskiego"
Mor. Ostrawa".

kultura i sztuka

Stanisław Telega **Poznajmy własne miasto.**

Skąd pochodzi nazwa: Rzeszów.

W artykule pt. *„Staromieście pod Rzeszowem"* wysunął p. Merklinger twierdzenie, że nazwa Rzeszowa pochodzi od osadników niemieckich i etymologicznie wywodzi się ze słowa: Reich-hof (pański dwór), z tego Rischof, po łacinie Risovia, Resovia, później Rzeszów.

Otóż twierdzenie to, opierające się na niepolskim pochodzeniu Rzeszowa, jest **błędne**, właśnie z punktu widzenia etymologicznego.

Nazwę Rzeszowa bowiem wyprowadzają najpoważniejsi uczeni, a w ich rzędzie **najwybitniejszy polski językoznawca** o sławie światowej, **prof. Bruckner**, — od imienia własnego: *Rzesz*, względnie *Rzech*, użytego jak w tylu innych nazwach polskich miast, w formie dzierżawnej: Rzeszów (scil. *Rzeszów-grod*), podobnie jak Janów, Stanisławów, Sokołów, Tarnów, Ojców, Kraków itp.

W swoim *„Słowniku etymologicznym"* pisze Bruckner o Rzeszowie: „**Rzeszow** — **polska** nie ruska (Rjaszów) nazwa, **od imienia własnego** pochodząca. Słowo — *Rzesz, rzeszyć* — znane jest z wielu najstarszych zabytków języka polskiego; Bruckner uważa je nawet za **prasłowo** cechujące Słowian i Litwę.

Przy sposobności chciałbym zwrócić p. Merklingerowi uwagę na inny jeszcze błąd w jego artykule. „Staromieście to dawne **grodzisko z horodyszczem pogańskim**" — pisze p. Merklinger. Tkwi w tym zdaniu pewne nieporozumienie. Grodzisko bowiem to nazwa polska, a **horodyszcze ruska** na oznaczenie **tego samego pojęcia**. Na grodzisko niepotrzebnie mówi się często z ruska: horodyszcze, co oznacza jednak jedno i to samo (pol. gród, rus gorod. wzgl. horod., czesk. hrad, znana we wszystkich językach słow. grupa głoskowa — **or** — z różnymi tylko w różnych językach przegłosami). Powołuję się tu również na *„Słownik etymologiczny"* Brucknera (str. 157), który słowo gród, grodzisko (gdzie „gród stał") uważa za prasłowo polskie.

Dzieło godne uwagi.

Ukazała się na półkach księgarskich praca *Józefa Kożuchowskiego* p. t. „**Przebudowa gospodarcza**

Bartek dyktuje list.

Pan. R., młody nauczyciel z jednej wsi w powiecie mławskim, siedział w ogrodzie swoich rodziców, do których przyjechał na błogosławione ferie wakacyjne i odpoczywał, a ściśle mówiąc, studiował z zapałem filozofię starożytną. Studiował myśli za myślą, dział za działem — dialektykę Sokratesa, idee i miłość Platona, logikę Arystotelesa itd. itd. Szukał syntezy filozoficznej prawdy u źródła filozofii.

I tak się biedak zagłębił i w książce i w sobie, że nie zauważył nawet, jak stanął przed nim sam, we własnej osobie Bartek, poczciwy zresztą, w sile wieku chłopina, sąsiad jego rodziców, przykładny ojciec i jeszcze przykładniejszy małżonek... Miał równie przykładną żonę, ośmioro wcale okazałych dzieci i mniej okazały, trzymorgowy kawałek gruntu, poza tym domek i stodołę. Mimo takiego stanu inwentarza żywego i martwego, Bartkowi powodziło się nieźle, co zawdzięczał jedynie własnej, typowej chłopskiej pracowitości, a przede wszystkim — „studerantniejszych" od siebie — i koniec z końcem powiązał zawsze.

Snadź i teraz jakaś znaczniejsza sprawa postawiła go przed poważnym obliczem „uconego" sąsiada.

Wreszcie p. R. zauważył Bartka.

— Dziej dobry panu profesurowi — rzekł Bartek, kłaniając się i kurcząc w pięcioro.

— A, dzień dobry — odparł zagadnięty „prefesur". — Cóż tam, Bartłomieju?

— A mom do pona prefesura wielgą prośbę.

— No, jaką, mówcie?

— Jo pona prefesura barżo prosę, coby mi pon prefesur wyśtyftował list do Symka, do Hamaryki, bo jo sie ani na cytoku, ani na pisoku nie znom!

Mówiąc to Bartek, zrobił taki ruch, jakby chciał pana prefesura ułapić pod nogi.

— Dobrze. To chcecie pisać list do brata?

— Ajno. Do Symka, do Hamaryki.

Pan R. wstał i poszedł za Bartkiem do jego domu.

— O, tu juz jes wszyćko zrychtowane — rzekł Bartek do pana prefesura, sadowiąc go za dużym, niemiłosiernie powykręcanym stołem. — Pon bedzie pisoł, a jo bede podpowiadoł. O, tu jes papir, tu pióro, wsyćko dobre, bo mój Janek na tym gryzmoli w skole.

Mały Janek na co zaszczytne „wyróżnienie" ojca wlazł cały pod piec tak, że tylko mu z tyłu było widać niezbyt estetyczny rąbek „gazetki".

Pan R. ujął pióro i czekał na dyktando, Bartek zaś usiadł wygodnie tuż koło niego, chrząknął kilka razy i począł dyktować:

Polski" wyd. przez Towarzystwo Pracy Społeczno-Gospodarczej (Warszawa 1938 r. — str. 262).

Wymienione dziełko omawia aktualne problemy gospodarcze współczesnej Polski. Winno się znaleźć w bibliotece każdego kulturalnego Polaka i każdego działacza społecznego w Polsce.

Niewysoka cena (kilka złotych) uprzystępnia nabycie.

Kolonia TSL. polskich dzieci ze Śląska.

Staraniem Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży i Koła TSL w Rzeszowie została zorganizowana Kolonia dla dzieci polskich z Śląska w czasie od 22 lipca do 20 sierpnia br. w Strzyżowie n/W. W kolonii wzięło udział 20 chłopców w wieku szkolnym. Dzieci dobrze odżywiane były zachwycone tak okolicą, jak i ustosunkowaniem się społeczeństwa miejscowego do nich, czemu dały wyraz w dniu zakończenia kolonii.

Podkreślić należy, duże zainteresowanie się i opiekę, jaką otoczyło społeczeństwo strzyżowskie z p. burmistrzem Dr. Chmielem Józefem i Dyr. Gimn. p. Draganem na czele i obdarowaniem odjeżdżającej młodzieży paczkami żywnościowymi. Uroczyste zakończenie kolonii odbyło się przy ognisku w dniu 19 sierpnia br. o godz. 19-tej, na którym podziękowanie czynnikom miejscowym za opiekę nad Kolonia wyraził wiceprezes Koła TSL. w Rzeszowie p. Pańczak Władysław, zaś imieniem miejscowego społeczeństwa pożegnali młodzież Ks. Wikary, Dyr. gimn. p. Dragan, Dr. J. Chmiel i p. Pitterowa.

W czasie trwania Kolonii, młodzież pod kierownictwem prof. Krzyżanowskiego zdobyła odznaki strzeleckie, które wręczył w czasie zakończenia burmistrz p. Dr. Chmiel.

Młodzież przy ognisku odśpiewała szereg pieśni patriotycznych i regionalnych, a jeden z uczestników Kolonii podziękował w podniosłych słowach społeczeństwu strzyżowskiemu i organizatorom za urządzenie i opiekę Kolonii. Charakterystycznym było powiedzenie konwojenta, zwrócone do dzieci, aby pamiętały o tym, że nie są one S l ą z a k a m i ale są przedewszystkim P o l a k a m i.

W zakończeniu wzięło udział w dużej ilości zebrane społeczeństwo strzyżowskie i delegaci Starostwa Powiatowego i Koła TSL w Rzeszowie.

wolna trybuna

Licuje czy nie licuje?

Otrzymaliśmy notatkę następ. treści: „Stary cmentarz otoczony jest sentymentem i pietyzmem mieszkańców Rzeszowa, jako sanktuarium, mieszczące prochy naszych przodków. Zasługuje przeto w pełni na szacunek i ciszę, godną miejsca, przeznaczonego dla śpiących snem wiecznym.

Niestety, zaobserwować można niekiedy zjawiska które przeczą tej zasadzie. Wspomnę choćby o takim fakcie. Młody człowiek strzela z flobertu do gawronów, których trupy zaścielają groby, a odgłosy strzałów mącą spokój cmentarny. W imię powagi miejsca i tego nastroju, który wywołuje w duszy pamięć o zmarłych, należy tego zaniechać".

W związku z tym listem zasięgnęliśmy informacyj, gdzie należy i dowiedzieliśmy się, co następuje:

„Przychodzący na mogiły krewni i znajomi zmarłych niejednokrotnie uskarżali się na uprzykszony hałas wron i gawronów, zwłaszcza młodych, obsiadających gromadami drzewa cmentarne, obłamujących je i zanieczyszczających grobowce. Niektórzy

— Niek będzie pokwolony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedziała dla pewności Bartkowa, która w kącie obierała ziemniaki.

Bartek pochylił z namaszczeniem głowę i dyktował dalej:

— A teroz ci pise, ze jo do ciebie nie pise, bo jako wis, ze jo pisać nie umie. Powodzi sie nom bez obrazy Boski nienojgorzy, ale zdało by sie lepi.

— Oj zdało, zdało — poprawiła z westchnieniem Bartkowa.

Bartek przytaknął skwapliwie głową i ciągnął znów dalej:

— Zboze sie nom tego roku nie udało. Tu koło chałupy było jak parsywemu po łbie, a tam dali tyz chybło, ino jęcmień, co był posiony na nowiu — był jak ulony... Jedna krowa, ta cerwono, chorowała nom ciezko. Wiater jo zawioł, albo ji kto ucyniuł... Myśleliśwa, ze juz nom odyjdzie. Kobita już jo zacęna opłakiwać, ale Poniezus przecie miłosierny. Babka, nie ta nasa (Panie, świć nad jej grzysnym dusyskiem), ino ta, co do bob chodzi... zdarła ji ze ślipiów paskudy — i jak ręko odjon!...

Bartkowej na wspomnienie tych smutnych chwil łzy zakręciły się w oczach... Bartek zaś dyktował dalej:

— Drugo krowa mi sie łatowiła... ta corno, ale cy ostanie cielno, to chyba som Panbóg wi... Dzieci tyz mi chorowały, ale by ani połą nie zabił — takie juchy krzepkie, zeby ino co zryć miały... Ale zimnioki miołem tyz mikrne...

O i tak, stropienie za stropieniem, bida za bidom, aze głowa pęka. Inacy by ta to wszyćko było, gdyby piniondze były. Kiedyś, to tak sie nom wsyćkim śniło, ze sie nom tak naroz wszyćko zmieniło na lepse, ze sie nom roj zrobiuł, w nasy chałupie... A wis, Symecku, z cego? Jak nie wis, to jo ci powiem: Z tegoześ ty ta nom kilka tych dolarków kapnon!... Ale to sie nom tak tylko śniło... Ale gdybyś tak... no, gdybyś tak naprowdę ce ciunął!... Jo ci ta o to nie mówię, ino ci tak pise!...

A teroz cie pozdrowiomy piknie, jo, moja kobita i moje dzieci. Amen.

* * *

Pan R. powracał do domu i uśmiechał się do siebie. Zdaje się, że synteza filozofii, której dotąd napróżno dociekał, objawiła mu się teraz, gdy do dialektyki Sokratesa, idei i miłości Platona, logiki Arystotelesa i t. p, dołożyła się jeszcze — ekonomia Bartka!...

Jan Micał
z Malawy pow. Rzeszów.

zwracali się wprost z kategorycznym żądaniem natychmiastowego usunięcia tych krzykliwych i ponurych ptaków.

Wobec takiego stawiania sprawy i wobec ciągłych utyskiwań postanowiono wreszcie położyć kres ptasiej bezkarności. Nie było mowy o przepłoszeniu ptaków inaczej, jak przez odstrzelenie kilku ich sztuk. To też się stało. Widocznie autor przytoczonego listu, nieświadom spraw, przypuszczał, iż „polowanie" ma na celu zabawę lub tp. lekkomyślną intencję. Tak jednak nie było".

Od Redakcji: Przedrukowujemy list oraz powyższe wyjaśnienie celem zorientowania Czytelników w sprawach, które do nas napływają, oraz w sposobie ich załatwiania przez nas przed opublikowaniem. Oczywiście, skutkiem tego ulega ono wprawdzie pewnemu opóźnieniu, daje jednak gwarancję bardziej objektywnego ich ujęcia.

Kanalizacyjne kłopoty.

Mam na ul. Legionów (za rogatką Krakowską) dom, w którym zainstalowałem wodociąg. Opłata miejska za wodę z tego wodociągu od całego domu wynosi 5 (pięć) złotych miesięcznie. Opłata zaś za wywiezienie beczkowozami kanalizacyjnych odpływów ze zbiornika wynosi od jednego tylko mieszkania tegoż domu do 20 (dwudziestu) zł miesięcznie. Mieszkania w domu tym są 2.

Jeślibym odpływów kanalizacyjno-wodociągowych którego miesiąca nie usunął, utonąłbym, względnie znalazłbym się jakby na jakiej wyspie.

Nadmienić trzeba, że okolica, w której mieszkam, ma grunta podmokłe. Pradziadowie współczesnych obywateli rzeszowskich łowili tu niegdyś ryby lub polowali na kaczki. Potem namuły z okolicznych pagórków zasypały dawne stawiska i prawie że bezodpływowe tereny, otaczające Rzeszów ogromnym pierścieniem.

Możnaby wprawdzie odprowadzić ścieki do potoku, zbierającego wody z Psiarniska i przepływającego przez „Księże pola", jednak trzeba by wpierw potok ten w górnej części zakryć, a to kosztowałoby moc pieniędzy, których dziś miasto w ogóle nie ma.

Praktyczniej i o wiele taniej byłoby — jak sądziliśmy — doprowadzić rury kanalizacyjne do kanału, ułożonego niedawno przez p. inż. Dziakiewicza w ul. Krakowskiej. Niewielki stosunkowo koszt ułożenia rur kanalizac. na ul. Legionów i doprowadzenia ich do kanału na ul. Krakowskiej skłonni byliśmy pokryć sami.

Na to oświadczono nam, że jest to — niemożliwe. Kanał w ul. Krakowskiej jest bowiem tak „zmajstrowany", że pod kościołem OO. Bernardynów osiąga wprawdzie dość znaczną głębokość, ale za to w pobliżu rogatki krakowskiej jest tak płytko ułożony, iż nie sposób dołączyć doń odnogi spoza toru kolejowego i Psiarniska, gdzie teren ma poziom niższy. O jakie półtora metra kanał ten jest tam za wysoko ułożony i dlatego albo go trzeba w ul. Krakowskiej gruntownie przebudować co ze względu na ogromne koszta i wspomniany już brak kapitałów w gminie — jest niemożliwe, albo też wylewać wodę ściekową wprost „na ulicę" (jak to zresztą dotychczas robiło się i robi w tamtych i innych jeszcze okolicach miasta, gdzie brak kanałów) względnie beczkowozami wywozić, co jak na wstępie podałem, kosztuje moc pieniędzy.

Sprawa ta byłaby dla nas, mieszkańców ul. Legionów, już dawno pomyślnie załatwiona, gdyby ul. Krakowska pod względem kanalizacyjnym była — powiedzmy delikatnie: **inaczej** zrobiona. *F. F.*

Od Redakcji: Naszym zdaniem, odpowiedzialność za taki właśnie stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie projektodawca i wykonawca urządzeń kanalizacyjnych w naszym mieście, który winien teraz na własny koszt kanał w ul. Krakowskiej przebudować. Winę ponosi tu z kolei i Zarząd Miejski za brak należytej kontroli i dozoru nad wykonaniem robót kanalizacyjnych.

Broszury, broszurami — Zamiast tej całej „tromtadracji", trzeba było wykonać kanały jak należy, a zaoszczędziłoby się dzisiaj obywatelom niepotrzebnych kłopotów.

Espe.

Dział gospodarczy.

Utworzenie Ekspozytury F. Pracy w Rzeszowie

Dnia 28. czerwca b.r. przekształcona została delegatura F. P. **na ekspozyturę** z zasięgiem na 4 powiaty: 1) rzeszow., 2) kolbuszowski, 3) niżański, 4) tarnobrzeski, przy czym w Nisku utworzona została delegatura F. P., a wszystkie instytucje zastępcze F. P. z tych terenów podlegać będą ekspozyturze rzeszowskiej.

Ze względu na ważne zadania, oczekujące Rzeszów z rozwojem C. O. P., ekspozytura będzie spełniać ważną rolę przy pośrednictwie pracy, doszkalaniu młodzieży i dorosłych w specjalnych zawodach, oraz regulowaniu ruchem bezrobocia i rynkiem pracy. Ponieważ dotychczasowy lokal ekspozytury nie odpowiada warunkom pracy, Z. Miejski oddaje w najbliższym czasie do dyspozycji ekspozyt. inny lokal, składający się z 6 izb, na ul. Lwowskiej. Do specjalnych zadań ekspozytury będzie należało udzielanie informacyj o możliwościach osiedlania się placówek **rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych**.

Drobne rolnictwo a C. O. P.

St. Miłkowski w 12 num. *„Poradnika Spółdzielni"* zamieszcza aktualne uwagi n. t. korzyści gospodarczych z budowy C. O. P. dla drobnego rolnictwa. Zdaniem autora „Agraryzmu":

„Poza bezpośrednim zarobkowaniem — wieś na terenie C. O. P. będzie czerpać pewne korzyści pośrednie. Powstawanie większych skupisk ludzkich — jest równoznaczne z powstawaniem mniej lub więcej pojemnych lokalnych rynków zbytu. Moment ten z jednej strony odbije się w pewnym stopniu na poziomie cen lokalnych, płaconych bezpośrednio rolnikowi — oraz stworzy warunki dla intensyfikacji gospodarstw rolnych — szczególnie w najbliższej okolicy danego ośrodka przemysłowego.

„Największe jednak znaczenie dla podniesienia gospodarczego drobnych warsztatów rolnych na terenie C. O. P., zwłaszcza w Małopolsce — może mieć dopiero rozbudowa różnych działów przemysłu rolnego — a więc cukrownictwa, gorzelnictwa, krochmalnictwa, przetwórstwa owocowo-warzywnego, młynów spółdzielczych, rzeźni itp."

Uwagi swoje St. Miłkowski kończy następującymi ustaleniami:

Poza umacnianiem i dalszym rozwojem już istniejących tam placówek spółdzielczych wszystkich typów (oszczędnościowo-pożyczkowe, mleczarskie i rolniczo-handlowe), całą energię należy wytężyć w kierunku organizowania przetwórstwa rolnego. Prawda, że byłoby to zazwyczaj przedsięwzięcie większe, wymagające dużych wkładów kapitałowych — ale wieś i zorganizowane rolnictwo, przystępując do tego zadania planowo i konsekwentnie — niewątpliwie temu zadaniu by podołała. Brak inicjatywy ze strony wsi i jej organizacyj, będzie z całą pewnością wykorzystany przez prywatnych przedsiębiorców, a można

być pewnym, że oni w pierwszym rzędzie będą dbać o swoje interesy.

Również elektryfikacja wsi powinna się dokonać w oparciu o formę spółdzielczą. Wieś czeska w większości jest zelektryfikowana przez spółdzielczość. Ta sama sytuacja jest w Niemczech i niektórych innych krajach.

Na terenie C. O. P. — w cieniu powstających kominów fabrycznych i kolosów przemysłowych — rozproszkowana i słaba gospodarczo wieś jedynie na drodze wzajemnego współdziałania może podjąć wysiłek, zmierzający do gospodarczego usamodzielnienia się i poprawy swojego bytu.

Na powitanie roku szkolnego!

Z zapasem nowych sił, młodzież w szkołach rozpoczyna nowy rok szkolny.

Trzeba będzie pomyśleć o zakupie nowych artykułów szkolnych. Dlatego Związek Obrony Przemysłu Polskiego zwraca się z gorącym apelem **do Was młodzieży**, ażeby nie zapominać o haśle narodowym, że kupować należy tylko „Wyroby rdzennie polskie".

To proste wezwanie obowiązywać powinno Młodzież w całym kraju. Przemysł polski stanął już na takiej wyżynie doskonałości produkcyjnej, iż **śmiało może sprostać zapotrzebowaniu polskiego rynku**. Towar zagraniczny nigdzie w Polsce nie może już wzbudzić przekonania, że jest lepszy od rodzimego.

Piękne hasło „kupuj wyroby rdzennie polskie" niewątpliwie zaszczepi w młode dusze patriotyzm gospodarczy, który wyda wspaniałe owoce w przyszłości dla dobra Ojczyzny i podniesie dobrobyt Państwa i społeczeństwa.

Polska Młodzieży! Niech w Twoim inwentarzu szkolnym nie znajdzie się żaden przedmiot wyrobu niepolskiego. Teka, książki, papier, zeszyt, obsadka, stalówka, ołówek itd. **obowiązkowo muszą być polskiego wyrobu**.

Kronika C. O. P.

Inwestycje w Centralnym Okręgu Przem. Na terenie COP. budowana jest droga Mielec—Kolbuszowa kosztem 100.000 zł. Kolbuszowa dotychczas odcięta od życia, dzięki nowej drodze otrzyma dogodne połączenie z Tarnowem, Krakowem i Sandomierzem.

Poza tym w Sandomierzu budowane jest bezpośrednie połączenie telekomunikacyjne ze Lwowem i Krakowem. Rozpoczęto też roboty nad zakładaniem dren betonowych do kabla podziemnego, który połączy Sandomierz z Warszawą. Kabel ten posiada duże znaczenie ze względu na to, że biec będzie **z Warszawy przez Sandomierz, Rzeszów i Lwów do granicy rumuńskiej**.

Powiat mielecki niema bezrobotnych. Powiatowy zarząd dróg w Mielcu pod kierunkiem Inż. Katola rozpoczął obecnie budowę przyszłej magistrali Tarnów—Mielec—Kolbuszowa na odcinku Biesiadka Kolbuszowa. Koszta wyniosą około 100.000 zł. Przy robotach znajdzie zatrudnienie około 800 ludzi, rekrutujących się z bezrobotnych powiatu mieleckiego.

Nowa droga połączy dwa województwa krakowskie i lwowskie, a Kolbuszowa odcięta obecnie od świata, uzyska połączenie z Tarnowem—Krakowem i Sandomierzem.

Roboty melioracyjne w powiecie Jarosławskim. P. Minister rolnictwa i reform rolnych przyznał na rok 1938/39 kredyt specjalny na melioracje w kwocie 5.000.000, z czego województwo lwowskie otrzymało 440 000 zł, a powiat jarosławski około 200.000 zł. Również z Państwowego Funduszu Melioracyjnego przypadło na Jarosław 9.000 zł, zaś z Wydziału powiatowego 10.000 zł.

Z uzyskanej kwoty na powiat jarosławski rozdzielono kredyty na poszczególne budowy w tym powiecie w sposób następujący: Mleczka Zarzecka (częściowo w powiecie przeworskim) 97 000 zł.; Lubaczówka 75 000 zł.; Szkło Jarosławskie 31.000 zł.; Bagno Łańcucko-jarosławskie 11.500 zł.; Ujście kanału bucowskiego 3.500 zł. i osuszenie gruntów w Wiązownicy 10 000 zł.

Roboty na poszczególnych budowach w powiecie jarosławskim, powyżej wymienionych, rozpoczęły się już z wczesnym sezonem budowlanym i są obecnie w pełnym toku. Przy tych melioracjach znalazło zajęcie bardzo wiele robotników, co znacznie przyczyniło się do zmniejszenia bezrobocia.

Walcownia miedzi stanie w Sandomierzu. Na wiosnę rozpocznie się w Sandomierzu budowa wielkiej walcowni miedzi, opartej częściowo na kapitałach prywatnych.

Projektowana jest również budowa w najbliższej okolicy miasta kilku innych objektów przemysłowych, co do których szczegóły nie są znane.

Z C. O. P. Skutki zakładania na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego zakładów przemysłowych państwowych i prywatnych są najwyraźniej widoczne w bezpośrednim otoczeniu tych zakładów. Ludność terenu C. O. P. uzyskała pracę, możliwości zarobkowania końmi powiększyły się znacznie, produkcja rolnicza staje się tam coraz bardziej zyskowną, ważniejsza jednak od tego wszystkiego jest bliska już perspektywa, że młodzież tego Okręgu wyjdzie ze wsi do przemysłu, że więc zacznie się naturalny, zdrowy proces urbanizacji w tym Okręgu.

Kierownik budowy Zakładów Południowych zapewnia, że budowane obecnie miasto Stalowa Wola w przeciągu lat pięciu będzie liczyło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. A przecież zamieszka w tym mieście nie kto inny, jak młody człowiek z bliskiej i dalszej okolicy, który w ten sposób z wyrostka wiejskiego, wałęsającego się po wsi bez celu i mającego zupełnie zrozumiałe pretensje do wszystkiego i wszystkich, stanie się zarabiającym pracownikiem fizycznym, czy umysłowym.

Także i dla istniejącego już w Państwie przemysłu, powstające w Centralnym Okręgu Przemysłowym nowe zakłady przemysłowe, przedstawiają się jako moment w dalszym rozwoju tego przemysłu dodatni.

Myliłby się ten, ktoby twierdził, że przemysł ten będzie stanowił konkurencję dla już istniejącego. Można już obecnie zanotować zjawisko, że zakłady powstające, dają zamówienia fabrykom istniejącym, a co więcej, zamówienia te wzrosną z chwilą, kiedy budujące się zakłady osiągną pełną produkcję.

Dzięki skoordynowaniu pracy, zarówno powstających zakładów, jak i decyzji P. Ministra Spraw Wojskowych, udało mi się uzyskać zapewnienie, że pewna od lat we Lwowie już nieczynna fabryka, uzyska poddostawy dla jednego z zakładów C. O. P. i zostanie w ten sposób reaktywowana.

Zjawisko to uważać należy za typowe, właśnie pod względem widzenia zapowiedzi P. Wicepremiera, że wysiłek finansowy Państwa, aczkolwiek skoncentrowany w okręgu stosunkowo niedużym, musi wywołać reperkusje dodatnie na terenie całego Państwa.

„Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolna... Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku".

Z deklaracji ideowej OZN. z 21 lutego 1937.

---

kronika

Odznaczenia. Złotym krzyżem zasługi odznaczony został ob. Dec Ignacy, kierownik szkoły im. Jachowicza, srebrny krzyż zasługi otrzymał ob. Ulanicki Wład. urzędnik Składnicy Mat. Int., brązowy krzyż zasługi: ob. Wiatr Leon, st. wachmistrz, Szymch I St., st. sierżant i Malinowski Paweł, st. sierżant.

Urlop wojewody p. Biłyka. Wojewoda lwowski p. Alfred Biłyk rozpoczął w dniu dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

Hołd Poległym Legionistom Ziemi Rzeszowskiej. Staraniem połączonych Zarządów Oddziału Związku Legionistów i Koła Peowiaków w Rzeszowie przygotowano na dzień 11 listopada br. artystycznie wykonaną — wg. projektu prof. A. Durka — tablicę pamiątkową, na której umieszczone zostaną nazwiska poległych za Ojczyznę Legionistów pochodzących z ziemi rzeszowskiej. Odsłonięcie i poświęcenie tablicy wmurowanej w zewnętrzną ścianę Kościoła Garnizonowego, zostanie włączone w program narodowego Święta Niepodległości w dniu 11 listop. Uroczystość ta zostanie połączona ze zjazdem byłych Żołnierzy VI. Batal. Legionistów Polskich i zaproszonych delegatów Kół Pułkowych.

Ponieważ celem tej uroczystości jest nietylko uczczenie pamięci poległych Bohaterów, ale i złożenie hołdu pozostałym po nich rodzinom, przeto Zarząd Oddziału Legionistów i Peowiaków postanowił zaprosić do współpracy wszystkie organizacje Kombatanckie i półwojskowe. Zaznaczamy, że tablica pamiątkowa została wykonana przez byłych Legionistów i Peowiaków, którzy mimo ciężkiej pracy zawodowej poświęcają wszystkie swe wolne chwile, by uczynić zadość artystycznemu projektowi. Bliższe szczegóły co do postępu dalszych prac Komitetu zostaną podane w następnych numerach Zewu.

Nowy rok szkolny. Rozpoczął się nowy rok szkolny. Ulice miast całej Polski zaroiły się od uczniowskich mundurków. Księgarnie są oblegane przez młodocianych klientów, nabywających nowe podręczniki szkolne, lub wymieniających stare.

Mury gimnazjów i szkół rozbrzmiewają znów wesołym gwarem. Starzy koledzy mają sobie moc do powiedzenia, gestykulują żywo, każdy stara się dojść do głosu, każdy chce się z innymi swymi wakacyjnymi wrażeniami podzielić.

Woźny gimnazjalny uśmiecha się zadowolony. Wita uprzejmie roje uczniaków, słucha ich opowiadań. Ale przecież już czas na lekcje, rozległ się dzwonek. Granatowe mundurki wypełniły klasy. Ucichł gwar. Profesor wszedł na katedrę: — Kochana młodzieży... — rozpoczął pierwszą lekcję.

Odkrycie złóż węglowych pod Rzeszowem. W Chmielniku pod Rzeszowem odkryto przypadkowo złoża węgla na głębokości 1 metra pod ziemią. Przy dalszem wierceniu do głębokości 3 m. dokopano się dalszych złóż węgla, którego warstwy prowadzą w głąb w stronę Rzeszowa.

Węgiel ów eksploatują chłopi, paląc nim u siebie w kuchniach.

Budowa Poczty w Rzeszowie. W tym tygodniu rozpocznie się w Rzeszowie przy placu farnym budowa nowej poczty. Przy budowie będzie początkowo zatrudnych 200 robotników.

Zjazd ochotników wojennych we Wilnie. Pod Wysokim Protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza odbędzie się dnia 10 i 11 września br. ogólny zjazd we Wilnie, wszystkich ochotników wojennych. Podczas tej uroczystości premier Sławoj-Składkowski dekorować będzie Krzyżem Zasługi wybitnych działaczy społecznych i członków Zw. byłych Ochotników Armii Polskiej.

Uczestnicy zjazdu otrzymują 75% zniżkę, a urzędnicy państwowi i samorządowi otrzymują obowiązkowo urlopy na czas zjazdu.

Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie. Dnia 18 września br. odbędzie się w Rzeszowie doroczny Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie.

Prezesem Zarządu Okręgowego jest p. Bruno Gruszka.

Zjazd ze względu na aktualną sytuację wewnętrzną, wobec której niewątpliwie zajmie swoje stanowisko, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Zjazd przeprowadzi też nowe wybory władz Zarządu.

Budowa nowej remizy strażackiej w Majdanie. Rada gromadzka w Majdanie powzięła uchwałę przystąpienia do budowy remizy strażackiej w Majdanie i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w wysokości 10.000 zł.

Z Kolbuszowej przeniesiony został do Dobczyc sędzia grodzki, Władysław Hauser, w miejsce którego przybył do Kolbuszowej Antoni Trybuła z Dobczyc. Do Lwowa został przeniesiony dotyczasowy komendant powiatowy PP., Klementowski, a miejsce jego objął podkomisarz Gwiżdż.

Biuro porad prawnych, zorganizowane zostało przy Sekretariacie Obwodu OZN. w Rzeszowie dla członków OZN. tut. Obwodu. Porady, udzielane przez fach. pracowników niezamożnym członkom OZN. są bezpłatne. Petentów należy kierować do Sekretariatu Obwodu OZN., przy czym wskazane jest równocześnie krótkie przedstawienie sprawy. W wyjątkowych wypadkach udzielanie powyższych porad prawnych możliwe jest i dla niečzłonków, a sympatyków Obozu.

Moneta z XVII w. w starym dole odpadkowym. Staraniem T-wa Regionalnego, pod przewodnictwem kustosza p. Kotuli Franciszka, przekopano w Krasnem k. Rzeszowa miejsce, niedaleko kościoła, gdzie stale wyorywano różne przedmioty. Otóż przy poszukiwaniach natrafiono na głęboki dół odpadkowy, wypełniony większymi i mniejszymi skorupami rozbitych naczyń glinianych, kawałkami kafli itp. Naczynia były ciekawie malowane i polewane, kafle odznaczają się różnorodnością ornamentyki. Wynikałoby z tego, że w Krasnem była kiedyś duża wytwórnia ceramiczna. Szczęśliwie znaleziono na znacznej głębokości monetkę mianowicie rzeźby Zygmunta III. z r. 1624, pozwala ustalić istnienie owej wytwórni na wiek XVII.

Znieść krzywdzące uposażenia. Przed kilku dniami delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych przedłożyła p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu postulaty pracowników w sprawach uposażeniowych. Pracownicy domagają się sprawiedliwego rozdziału uposażenia, gdyż dziś istnieją zbyt duże różnice między najniższym a najwyższym uposażeniem, i w dodatku ludzie na wyższych stanowiskach obok uposażeń pobierają drugie uposażenia w postaci dodatków służbowych lub funkcyjnych. Dla ilustracji podajemy rozpiętość płac w różnych rodzajach służby państwowej: w administracji cywilnej uposażenie zasadnicze waha się od 100 do 3000 zł miesięcznie, w sądownictwie od 425 do 1100 zł, policji państwowej od 150 do 700 zł, kolejnictwie od 100 do 1000 zł, poczcie od 100 do 1000, w wojsku od 137 do 3000. Jest to uposażenie zasadnicze, a obok niego są dodatki funkcyjne i służbowe, które niejednokrotnie dochodzą do wysokości zasadniczego uposażenia.

W administracji cywilnej dodatki te wynoszą miesięcznie od 100 do 1000 zł, w szkolnictwie od 5 do 500 zł, w sądownictwie od 50 do 2000 zł, policji od 40 do 800 zł, kolejnictwie od 25 do 600 zł, poczcie od 30 do 500 zł, w wojsku od 75 do 3000 zł.

Protektorat Marszałka Rydza Śmigłego nad akcją Budowy Szkół Powszechnych. Pan Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz — przyjął protektorat nad Towarzystwem popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym staje się aktualną sprawa nabywania podręczników szkolnych. Od szeregu lat każdy podręcznik szkolny zaopatrzony jest w nalepkę wartości 10 gr. Cena nalepki nie podraża ceny podręcznika, a przyczynia się do zgromadzenia poważnego funduszu na budowę szkół. Ponieważ niektórzy księgarze dla celów konkurencyjnych nie zaopatrują podręczników w nalepkę Towarzystwa, powiększając tym swój dochód, Zarząd Główny Towarzytwa, działając w porozumieniu ze Związkiem Księgarzy Polskich, pragnie przez prasę uświadomić ogół społeczeństwa o znaczeniu i roli nalepki na budowę szkół.

Poświęcenie kościółka w Suchej Leszczynie. W niedzielę dnia 11 bm. odbędzie się w Suchej Leszczynie w powiecie stanisławowskim poświęcenie nowowybudowanego kościółka, który został przed rokiem spalony.

Poświęcenia kościoła dokonał ks. biskup dr. Baziak, w uroczystości weźmie udział ludność miejscowa i liczne delegacje ze Stanisławowa. Dzięki ofiarności społeczeństwa, kościółek w Suchej Leszczynie zostanie należycie wyposażony. Składki muszą napływać w dalszym ciągu.

Nowe przepisy budowlane dla Rzeszowa. W związku z wejściem w życie nowej ustawy budowlanej rada miejska uchwaliła minimalne powierzchnie działek budowlanych dla m. Rzeszowa.

Parcele budowlane wynosić mają najmniej 400 m. kw. z tym, że front budynku wynosić ma 12 metrów, głębokość 22 m., zaś odległość między zabudowaniami 10 m.

Jak należy dbać o drogi! Za przykład właściwej opieki nad drogami, służyć może dotychczasowa działalność zarządu drogowego wydziału powiatowego w Sierpcu. Założona bowiem, staraniem tego organu samorządowego, szkółka drzewek alejowych w Studzieńcu, dostarcza znacznej ilości drzewek do obsadzenia dróg. W niedługim czasie stan i wygląd zewnętrzny dróg w pow. sierpeckim będzie wzorem dla odnośnych poczynań samorządu powiatowego w całym kraju.

Wywłaszczenie terenów fundacyjnych. Na podstawie zarządzenia Władz administracyjnych, zostały — w trybie wywłaszczającym — częściowo zajęte na potrzeby wojska grunta fundacji D-ra Hanasiewicza przy ul. Langiewicza o łącznej powierzchni 11.000 m^2, przeznaczone przez Testatora na „park młodzieży polskiej". Jak się dowiadujemy, na zajętych terenach rozpocznie Fundusz Kwaterunku Wojsk. jeszcze w b. sezonie budowę wielkiego gmachu mieszkalnego dla podoficerów tut. garnizonu.

Dyszel stanowczo za długi. Jednokonne zaprzęgi o jednodyszlowym wozie — już dawno winny były być zmienione na 2 dyszlowe, jak np. w Poznańskiem. Są one postrachem automobilistów, cyklistów i t. p. „branży", która nie dość, że nie zbyt chwali sobie okoliczne drogi, ale ryzykuje też prawie przy każdym wymijaniu jednodyszlowego zaprzęgu.

Jeszcze, gdy dyszel krótki — półbiedy. Gorzej, gdy sterczy co najmniej o metr przed poczciwego, a wielce nierównego w usposobieniu — konika. W związku z tym czytelnicy nasi proszą czynniki kompetentne o dopilnowanie odpowiednich zarządzeń.

W obronie konia zabił człowieka. W kwietniu br. wracał wozem 48-letni handlarz bydła Mendel Wildman wiózł na swym wozie 4 cielęta, a ponieważ droga w pobliżu wsi Dylągówka prowadziła pod górę, handlarz zaczął popędzać konia, okładając go niemiłosiernie batem. W pewnej chwili nadjechało dwóch wieśniaków, mianowicie: W. Wołek i Wł. Polek, którzy widząc ledwie ciągnącego i zbiedzonego konia, zwrócili uwagę Wildmanowi, ażeby konia nie maltretował. Na to Wildman oświadczył, że skoro daje koniowi jeść, to może go również bić.

W celu dobitniejszego zadokumentowania powyższych słów. Wildman zaczął okładać konia batem z całej siły. Wówczas oburzeni wieśniacy zatrzymali wóz i odpiąwszy z wozów orczyki, zagrozili Widmanowi, że jeżeli nie przestanie maltretować konia, zostanie przez nich pobity. Widząc to Wildman, zatrzymał również swój wóz i odpiął ze swego wozu orczyk, grożąc nim zbliżającym się przeciwnikom. Wówczas wywiązała się bójka, w czasie której Wł. Polek uderzył Mendla Wildmana orczykiem w głowę tak silnie, że Wildman upadł na ziemię. Na tym zajście się skończyło. Wildmanowie wsiedli na swój wóz i wyruszyli w dalszą drogę, wieśniacy zaś odjechali do domu. W czasie jednak drogi Mendel Wildman zaczął odczuwać coraz większe bóle, a po powrocie do domu czuł się już tak niedobrze, że musiano go odwieźć do szpitala w Rzeszowie, gdzie wieczorem tego samego dnia zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że Wildman zmarł wskutek wewnętr. krwotoku. W wyniku powyższego aresztowano Wł. Polka i obecnie, po przeprowadzonej rozprawie sądowej w Rzeszowie, trybunał skazał Wł. Polka na 2 lata więzienia.

W Sezonie konserw i marynat. *Ocet spirytusowy czy ocet w esencji?*

Każda z dobrych gospodyń przygotowuje obecnie zapasy konserw i marynat na cały rok.

I tylko jedna kwestia wywołuje niepotrzebne wahania — jaki ocet użyć do marynat, spirytusowy czy z esencji octowej.

Który lepiej konserwuje marynaty i nie szkodzi zdrowiu?

Lekarze i hygieniści twierdzą, że obydwa rodzaje octów są dla zdrowego organizmu nieszkodliwe.

Octu powinni unikać jedynie chorzy na nadkwaśność żołądka i przy schorzeniach wątroby.

Farmakopea Polska w II im wydaniu (str. 62) dopuszcza do użycia zarówno ocet spirytusowy jak i rozcieńczony z esencji octowej, a więc równouprawnia pod względem zdrowotnym obydwa rodzaje octu.

Ocet spirytusowy, jak wiadomo, zawiera w sobie bakterie fermentacyjne, a po stosunkowo krótkim czasie mętnieje.

Ocet z esencji żadnych bakteryj nie zawiera i nie przyjmuje, a po dłuższym staniu nie psuje się i nie mętnieje i pod tym względem ma on przewagę nad octem spirytusowym, zwłaszcza gdy chodzi o zabezpieczenie marynat na szereg miesięcy.

Uniewinnienie 2 posterunkowych w Rzeszowie. Przed trybunałem sądu okręgowego w Rzeszowie odpowiadali dziś dwaj posterunkowi, Marszał i Tęcza, oskarżeni o pobicie niejakiego Fr. Babiarza. Tło sprawy przedstawia się następująco: W maju br. komendant posterunku w Niebylcu polecił st. post. Marszałowi i post. Tęczy doprowadzić na posterunek dwóch braci Babiarzy, podejrzanych o kradzież. W drodze, gdy posterunkowi prowadzili obu podejrzanych, spotkał ich trzeci brat Babiarzów, Franciszek, który ujął się za aresztowanymi. Wówczas post. Tęcza pod groźbą użycia karabinu, zmusił Franciszka Babiarza do udania się z nimi na posterunek. Tutaj Babiarz został rzekomo tak silnie pobity, że jak zeznał na rozprawie do dnia dzisiejszego odczuwa bóle w lewym boku.

W wyniku jednak przeprowadzonej rozprawy trybunał pod przewodnictwem s. o. dr Garnowskiego uwolnił obu oskarżonych posterunkowych od winy.

Tragiczna śmierć robotnika pod kołami autobusu. Nieszczęśliwy, a zarazem wstrząsający wypadek wydarzył się we środę wieczorem na głównej ulicy 3-go Maja w Rzeszowie. Około godz. 18 ulicą tą jechało ciężarowe auto wojskowe w stronę ul. Zamkowej. Koło budynku pocztowego auto potrąciło przechodzącego jezdnią 30-letniego robotnika z Pstrągowej, Wojciecha Oślizłę, tak nieszczęśliwie, iż upadł on na ziemię, doznając załamania podstawy czaszki, na skutek czego wypłynął mózg. Oślizło poniósł śmierć na miejscu.

Tajemnicze postrzelenie amanta. W mieszkaniu Marii Wanat rozegrała się ubiegłej nocy tajemnicza tragedia, której ofiarą padł narzeczony Wantówny, Adam Goleń. Goleń, który nocą bawił w mieszkaniu swej narzeczonej, został w tajemniczy sposób postrzelony, tak, iż gdy na miejsce wypadku przybyła zawiadomiona o wypadku policja, nie mogła już przesłuchać dogorywającego Golenia. Przesłuchana natomiast Wanatówna nie umiała wytłumaczyć tragedii, utrzymując, iż strzał padł nagle przez okno.

Policja prowadzi dochodzenia, celem wyświetlenia tajemnicy.

Wielka kradzież. W nocy z wtorku 6 go na środę 7-go bm. dokonano włamania do sklepu p. Piwońskiego przy ul. 3-go Maja i skradziono materiały bławatne i futra wartości około 15 tysięcy złotych. Charakterystycznym jest, że wiadomości tej nie podał żaden z dzienników, natomiast rozbębniono o kradzieży u M. Adlera przy ul. Mickiewicza na kwotę 680 zł.

Zamach samobójczy. Anna Bąk ze Staromieścia rzuciła się dnia 7 bm. z trzeciego piętra (bloki robotnicze), wskutek czego złamała nogę i doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę zawiedzionej miłości odwieziono do szpitala.

Śmierć na odpuście. Zdążającą na odpust do Cmolasu Katarzynę Micek, lat 80, z Domatkowa najechało na drodze auto osobowe inż. Ignatowicza z Mościc, zabijając staruszkę na miejscu.

Wielka afera w rafinerii spirytusu w Łańcucie. Rzed sądem okręgowym w Rzeszowie toczyła się obecnie sensacyjna rozprawa przeciwko 21-letniemu Kazimierzowi Łuczyszynowi z Łańcuta, oskarżonemu o systematyczną kradzież spirytusu i eteru z rafinerji Potockiego w Łańcucie, gdzie oskarżony był zatrudniony od kilku lat.

Tło sprawy w świetle przeprowadzonego przewodu sądowego przedstawia się następująco: Oskarżony będąc od kilku lat zatrudniony w rafinerii, zdołał sobie pozyskać zaufanie dyrektorów. Zaufanie to począł Łuczyszyn wykorzystywać dla własnych celów, ciągnąc z tego korzyści materjalne. Koledzy oskarżonego zauważyli, iż od jakiegoś czasu prowadzi życie ponad stan, na co zwrócono uwagę dyrektorowi zakładów. W związku z tem poczęto Ł. obserwować i stwierdzono, iż ten bańkami wynosi z rafinerii pokryjomu spirytus i eter, sprzedając potem w Łańcucie i narażając tym samym tak rafinerię, jak i Skarb państwa na poważne straty.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, utrzymując, iż oskarżenie jest zemstą kolegów, przesłuchani jednak świadkowie potwierdzili tezy oskarżenia i Łuczyszyn został skazany na rok aresztu oraz 1.000 zł grzywny z zamianą na 200 dni aresztu.

Datki. Jako nieprzyjęte honorarium w kwocie 10 zł. przez W. Pana D-ra Teofila Niecia za pomoc lekarską udzieloną ś. p. mężowi mojemu, przekazuję kwotę 10 zł. na Dom ubogich im. Spytka Ligęzy.

Zofia Przemykalska.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie naszego nieodżałowanego męża, syna i brata

ś. p. MIECZYSŁAWA PRZEMYKALSKIEGO

okazali nam tak wiele współczucia, pospieszyli z pomocą i radą w tym ciężkim ciosie oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi przedwcześnie Zgasłemu, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prałatem Drem Chmielnikowskim na czele, Panu Prezydentowi miasta, Zarządowi miejskiemu, Radzie miejskiej, Gronu Urzędników Gminy miasta Rzeszowa — a w pierwszym rzędzie Panu Nacz. Barowiczowi — Prezydium i Radzie Obwodu i Oddziału O. Z. N. w Rzeszowie, Związkowi Oficerów Rezerwy, Związkowi Rezerwistów, Związkowi b. Ochotników Armii Polskiej, Związkowi Strzeleckiemu, Twu Muzycznemu „Lutnia", Twu Gimn. „Sokół", Zarządowi Klubu Sportowego „Resovia", Kolegom, Przyjaciołom oraz Krewnym i Znajomym śp. Zmarłego składamy tą drogą gorące podziękowanie oraz serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

Zawarcie związku małżeńskiego

Pietroń Edward, szereg. P. P. z Wydziału Śledczego w Rzeszowie zawiera związek małżeński z **Kornelią Wendówną** ur. 23. II. 1914 r. córką Mateusza i Marii Żmich, zam. w Ogorzelinach, pow. Chojnice.

Rzeczy ciekawe.

Rejestracja pieśni. Przy bibliotece Narodowej w Warszawie stworzono Centralne Archiwum Fonograficzne, które zajęło się nagrywaniem na płyty wszystkich znanych, a coraz bardziej ginących pieśni ludowych.

Kina w Polsce. Na 34 miliony mieszkańców Polska liczy zaledwie 800 kin. 42.500 osób na jedno kino. Ameryka posiada 23 000 kin, Niemcy 5.000 — jedno kino na 12.000 mieszkańców. Anglia 5 000 — jedno kino na 9.000 mieszkańców, Francja 5.000 kin — jedno kino na 8.000 mieszkańców, a dwa razy mniejsza od nas Czechosłowacja liczy 1500 kin — jedno kino na 10.000 mieszkańców.

Wynalazca lampy. Przed 35 laty Ignacy Łukasiewicz wynalazł pierwszą lampę naftową. Po raz pierwszy lampy naftowe zainstalowano w Pradze Czeskiej, a w rok później w 1853 r. oświetlono nimi szpital powszechny we Lwowie.

Rozpiętość szybkości. Ślimak przebywa półtora milimetra na sekundę, idący człowiek 1 40 m na sekundę, gołąb 20 m., przeciętny samochód 60 m, samolot 100 m, ziemia wokoło słońca 30.000 m na sek. fala radiowa 300 milionów m. na sekundę.

Pieniądze ze szkła. Mennica amerykańska czyni próby produkowania pieniędzy z niełamliwego szkła, którego stop jest tajemnicą mennicy. Pieniędzy tych rzekomo nie będzie można fałszować.

Redaktor odpowiedzialny: STEFAN G. MAZURKIEWICZ. — Pismo redaguje Komitet — Z Drukarni Udziałowej w Rzeszowie
Cena ogłoszeń: za wiersz milimetrowy 10 gr, — w tekście i nadesłanem 20 gr, — na 1 stronie 40 gr. Kolumna 2 łamowa